

Wieść gminna

5 czerwca 2019

Kiedy nie gram, albo nie jestem na próbie, piszę pracę doktorską na temat lokalnych tygodników i historii ich powstania. Niezwykle mnie ten temat zajmuje. W zasadzie nie wiem skąd u mnie ta fascynacja, może za krótko byłem w wojsku, albo z jakiegoś innego powodu. Grunt, że bardzo mi się ta robota podoba. Bo lokalna prasa i to co w niej czytam, podobała mi się od zawsze dużo bardziej, niż to, co czytam w gazetach warszawskich. Z małymi wyjątkami.

Z uwagą pochyliłem się nad niusem dotyczącym Anny Wilk, dziennikarki „Gazety Powiatowej”, która od lat opisuje sytuację we wronieckiej spółce Amica, tej od kuchenek i pralek i dawniej, od drużyny piłkarskiej.

Sąd w Poznaniu skazał panią Annę w pierwszej instancji na 3 lata banicji zawodowej oraz kary grzywny na łączną sumę 7 tys. PLN, za pomówienia względem firmy od lodówek. Proces trwał od 2017 r. Pani Anna w jednym ze swoich artykułów napisała, że w otoczeniu firmy na A. „nie brak bandziorów” i że zamiast spółką akcyjną Amika powinna się nazywać raczej „przestępczą grupą zorganizowaną”. I z te właśnie słowa poznański sąd wymierzył karę. Pani redaktor będzie się odwoływać. Tłumaczy, że sąd nie wziął pod uwagę wielu przedstawianych przez nią dowodów, jak również odmówił jej składania wyjaśnień.

I rzeczywiście-zakazywanie pracy w mediach, zwłaszcza komuś, kto patrzy na ręce prywaciarzowi i pisze o przewinach dużych wobec małych, to w mojej ocenie zbyt daleko idąca penalizacja. Ale to, że dziennikarka z wieloletnim stażem pozwala sobie na wypisywanie takich a nie innych słów o spółce, to mnie co najmniej zastanawia. Bo, choćby przez wzgląd na gen samozachowawczy, pisanie czegoś podobnego o kimkolwiek lub czymkolwiek, jest wysoce ryzykowne, jeśli się nie ma mocnych dowodów w ręku na działalność mafijną i przestępczą.

Nazywanie kogoś bandziorem, lub usadawianie w jego otoczeniu bandytów, jest bardzo ryzykownym zabiegiem, chyba że obliczonym na medialny szum, możliwy do okupienia grzywną finansowaną z nadsprzedaży numeru. Tego raczej nie zakładam, bo wiem jak się sprzedają gazety, zwłaszcza lokalne i ile na tym można zarobić. Dlatego też nie okażę zawodowej solidarności z panią redaktor do końca, bo, wychodząc z pryncypialnych pobudek, uważam że nazywanie kogoś publicznie złodziejem, bandytą, mafiosem albo nawet idiotą jest po prostu słabe, i nawet jeśli ma się na to mocne kwity, można to zrobić z klasą i z fasonem a nie walić obuchem między oczy, bo to ten nieszczęsny dyskurs publiczny nad stanem którego załamujemy ręce, przez takie a nie inne operowanie słowem, popada w jeszcze większy dołek.

To właśnie takie pisanie, na granicy obrażania, lub tę granicę przekraczające, każe powątpiewać w jakość dziennikarstwa lokalnego i regionalnego, a szkoda, bo ludzie wszędzie potrzebują rzetelnej informacji.

To ważne, zwłaszcza wobec planów które otwartym tekstem głosił swego czasu Paweł Kukiz i jego ludzie, a które dotyczyły się zakazu finansowania lokalnych gazet przez samorządy. Gdyby tylko zapytali kukizowcy medioznawców albo choćby mnie, czy rzeczywiście tak jest, że lokalna prasa, finansowana bezpośrednio z samorządu, to dobrze czy kiepsko, usłyszeliby, że w dużej mierze jest tak jak sądzą, że te gazety to słupy ogłoszeniowe władzy, ale choćby dla tych parunastu procent wydawców z towarzystw regionalnych ziemi i powiatu czy z domów kultury, nie warto tych tytułów utracić, bo częstokroć są one, lokalne gazety, jedynym źródłem informacji o regionie i to właśnie one budują małe ojczyznę i coś, co się nazywa społeczeństwo obywatelskie, a chyba o to nam wszystkim idzie.

Inna rzecz, że przy okazji rozprawy z gazetami samorządowymi, chciał Kukiz zakazać finansowania billboardów z pieniędzy podatników, na okoliczność dzielenia się burmistrza czy wójta z ludem podziękowaniami za udane dożynki albo pozyskane

inwestycje. I to było dobre. Ale że wrzucone do jednego wora, umarło jako projekt pozbawiony szansy powodzenia, bo która partia pozwoliłaby sobie na obcięcie dotacji na darmową reklamę?

Liczę na to, że sąd drugiej instancji przywróci panią redaktor Wilk możliwość pracy w zawodzie i że jej teksty będą nieraz jeszcze dawać ludziom nadzieję, że w starciu z firmą i jej prawnikami nie są pozostawieni sami sobie. A ci bandyci i grupa przestępcza to tylko chwilowe semantyczne nadużycie.

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: Trybuna.info

0 autorze

Jarek Ważny – dziennikarz i muzyk w jednej osobie. Jest absolwentem dziennikarstwa UW, występował z takimi formacjami jak Większy Obciach, The Bartenders i deSka, Vespa, Obecnie gra na puzonie w grupie Kult a także z zespołami Buldog i El Doopa. prowadzi także bloga „PoTrasie”